



DOBRCZE ŻE JESTES

List do parafian

Numer 4 (272) Październik 2021 r.

„Eucharystia daje życie”



zdj. **Marek Czarniecki**

W numerze:

Pielgrzymka parafialna – str. 2
Nowi wikariusze w parafii – str. 4 i 5
Konkurs wakacyjny – str. 6
Pożegnanie wikariuszy – str. 7
Kącik wychowawczy – str. 8
Wycieczka ministrantów – str. 10
Wakacje Scholi i Marianek – str. 10

Festiwal Życia 2021 – str. 12
Wyjazd wakacyjny do Łeby – str. 13
o. Stanisław Kazek OMI – str. 14
Rozważania nad Słowem Bożym – str. 16
Nowa płyta zespołu Credamus – str. 17
Domowy Kościół – str. 18
ABC Społecznej Krucjaty Miłości – str. 19
oraz: wydarzenia parafialne, humor, kulinaria,
wiersz, język angielski, dla dzieci i inne.

Pielgrzymka Głogówek - Prudnik Las i Mochów

W czwartek 9.09.2021 r. o godzinie 8:45 wyruszył na pielgrzymkę autokar z grupą parafian i ojcem proboszczem. Pierwszy przystanek był w Głogówku, w którym posługują Franciszkanie brązowi. Kościół św. Bartłomieja



wybudowano w 1630 roku, obok kościoła mieści się kaplica wybudowana w 1634 roku na wzór Matki Boskiej z Loretto. Za kościołem mieści się kaplica Grobu Bożego.

Po zwiedzeniu i krótkiej modlitwie udaliśmy się do Prudnika-Las, w którym w latach 1954-1955 był internowany Prymas Tysiąclecia Ks. Stefan Wyszyński. 1 października 1945 roku w klasztorze pojawili się funkcjonariusze UB, nakazując zakonnikom opuścić klasztor w ciągu 2 godzin. Po opuszczeniu klasztoru przystąpiono do prac



a d a -
p t a c y j -
nych, których
celem było zamienić
klasztor na więzienie dla
Ks. Prymasa Wyszyńskiego
i jego towarzyszy. Kardynał Stefan
Wyszyński w Prudniku Las był więzio-
ny od 6 października 1954 roku, było to już
trzecie miejsce więzienia. Pierwsze piętro było
przeznaczone dla Prymasa oraz osób mu towarzyszących.
Wyżsi funkcjonariusze zajmowali drugie piętro. Cella dla Pry-
masa była sucha z widnymi oknami i zasłonami. Każdy dzień
upływał według ustalonego planu dnia.

W czasie pobytu w Prudniku w sercu Prymasa zrodziło
się pragnienie Ślubów Jasnogórskich. Nawiązywał do jubile-
uszu Królewskich Ślubów Jana Kazimierza złożonych Matce
Boskiej Lwowskiej w 1655 roku. Prymas postanowił ➔



Zdjęcia: Danuta Wójcik

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Niepokalana!



Zdjęcie: Jan Swaczyna

Drodzy parafianie, goście i sympatycy naszej parafii! Oddajemy do Waszych rąk kolejny numer naszej parafialnej gazetki „Dobrze że Jesteś”.

Po wakacjach, które bardzo szybko minęły, czas rozpocząć nowy rok szkolny, katechetyczny. Od 1 lipca po zmianach personalnych do naszej parafii przyszli dwaj nowi ojcowie wikariusze: ojciec Krzysztof Wrzos OMI i ojciec Dawid Stefaniszyn OMI. Witamy Was bardzo serdecznie.

Drodzy parafianie, goście i sympatycy naszej parafii!

Zachęcamy Was wszystkich bardzo serdecznie do włączenia się w życie naszych grup i wspólnot parafialnych, w szczególności zapraszamy dziewczynki do scholi i marianek, chłopców do ministrantów, młodzież do wspólnoty Niniwa.

Na cały nowy rok szkolny, katechetyczny, na pracę duszpasterską niech nam wszystkim dobry Bóg hojnie błogostawi!

o. Proboszcz

➔ odnowić Akt oddania Polski pod płaszczyk opieki Pani Jasnogórskiej w 1955 roku. Jest to obrona duszy rodziny, Narodu, Kościoła przed zalewem nowych czarów. To w tym miejscu, które nie było domem, zrozumiał, że kapłan musi się mocno trzymać ołtarza, jak pisklęta trzymające się krawędzi gniazda. Wtedy zrozumiał, że ołtarz jest jego domem.

W Prudniku Las ojciec odprawił Mszę świętą, a ojciec Franciszkanin przybliżył nam historię tego miejsca. Jednym z przybyłych do Prudnika był brat Piotr Kűchler – artysta malarz nawrócony na katolicyzm Duńczyk. Namalował on dla kaplicy klasztornej

obraz Świętego Józefa. Kościół poświęcony św. Józefowi został wybudowany w latach 1866–1867 roku.

Po zwiedzeniu klasztoru i celi więziennej ruszyliśmy w drogę powrotną, wstępując do Sanktuarium Matki Boskiej Jasnogórskiej w Mochowie. Historia kościoła parafii Trójcy Przenajświętszej i Matki Bożej Częstochowskiej w Mochowie jest związana z historią Głogówka. Kiedy Tatarzy w 1241 roku napadli na Głogówek, Mochów i pobliskie miejscowości nie mogli się dostać do kościółka na Łące Maryi z powodu otaczających go bagien. Paulinów do Mochowa sprowadził w 1388 roku Książę Władysław

Opolczyk, który wybudował dla nich kościół i klasztor. Mochowski klasztor w czasie wojny ze Szwedami stał się schronieniem dla Jasnogórskiego obrazu Bogurodzicy. Cudowny Obraz w dniu 8 listopada 1655 roku został wywieziony z Częstochowy do Paulinów w Mochowie. Obraz powrócił na Jasną Górę dopiero 16 kwietnia 1656 roku. Po 442 latach istnienia klasztor Paulinów został zniesiony przez rząd Pruski 1813 roku. W 1861 roku zbudowano plebanie, a 15 lipca 1972 roku znowu pokazały się na Łąkach Paulińskich białe habity. Kościół Mochowski do dziś zachował się z 1668 roku.

Danuta Wójcik

Od 1 lipca w naszej parafii rozpoczął posługiwanie o. Dawid Stefaniszyn OMI, neoprezbiter. Z o. Dawidem rozmawia Stanisława Ścigacz.

Odkąd pamiętam było we mnie pragnienie, aby być księdzem

Stanisława Ścigacz: Proszę o kilka słów o ojcu i ojca rodzinie.

o. Dawid Stefaniszyn OMI: Pochodzę z parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Świdniku koło Lublina. Mam młodszego rodzeństwo, brat jest dwa lata młodszy, siostra jest młodsza o dwanaście lat.

S.Ś: Kiedy pojawiło się powołanie w ojca życia?

o. Dawid: Powołanie w moim życiu zaczęło się bardzo wcześnie. Właściwie odkąd pamiętam było we mnie pragnienie, żeby być księdzem. Ale wiadomo, wraz z coraz większą dojrzałością przybierało to trochę inną formę. Zrozumienie tego powołania i przygotowanie się do odpowiedzenia Panu Bogu. Kiedy w klasie maturalnej przyszedł moment decyzji, to za radą znajomego księdza postanowiłem się jeszcze wstrzymać. Zacząłem takie zwyczajne studia, czekając na sygnał od Pana Boga i czując, że to jest ta droga, ale jeszcze nie ten moment na odpowiedzenie. Dzięki temu nie poszedłem do seminarium w Lublinie. Wówczas spotkałem Oblatów. Właśnie to było to, to była pewność od pierwszego wejrzenia, że to jest ta droga i że Pan Bóg właśnie do bycia Oblatem mnie zaprasza. Chociaż tak naprawdę nic kompletnie o oblatów nie wiedziałem. Kiedy poprosiłem o dokumenty do nowicjatu, znałem oblatów od zaledwie kilku godzin, nie znałem żadnych wymagań, zadań, co robią, jak żyją, jak to wszystko wygląda. Poszedłem kompletnie w ciemno.

S.Ś: Kto był osobą najważniejszą wspierającą ojca w rozwijaniu powołania?

o. Dawid: Myślę, że tą najważniejszą osobą, był wspomniany znajomy ksiądz, który powiedział: „Poczekaj, Pan Bóg przypomni o sobie”. Ten niecały rok wstrzymania się z decyzją, to był klucz do pójścia do Oblatów.

S.Ś: Dlaczego wybrał ojciec Zgromadzenie Ojców Oblatów?

o. Dawid: Tylko dlatego, że widząc Oblata, który przyjechał na rekolekcje wielkopostne do naszej parafii, zobaczyłem szczęśliwego człowieka. Nie

znałem go zupełnie, nie wiedziałem nic o oblatów, nawet nie wiedziałem, że on jest oblatem. Po prostu zobaczyłem, że jest szczęśliwy takim, jakim jest i tam, gdzie jest. Pomyślałem, że albo takiego szczęścia się w życiu chce, albo nigdy go nigdzie nie znajdzie.

S.Ś: Najszczęśliwszy dzień w życiu?

o. Dawid: Myślę, że cały czas jest przede mną dzień, kiedy zobaczę Boga. Ja się uważam za bardzo szczęśliwego. Nawet jeżeli mógłbym teraz wymienić dużo dni, kiedy czułem się szczęśliwy, to On i tak nie da się prześcignąć



w hojności i zawsze ma coś jeszcze lepszego.

S.Ś: Trudne wydarzenie.

o. Dawid: Zawsze są trudne chwile na drodze powołania, bo to jest rozeznawanie, to jest jakaś walka ze swoimi wyobrażeniami na temat życia zakonnego, kapłańskiego. To jest jakaś walka z samym sobą, z tym co się ciągnie za mną, z tym czego się boję przede mną. Walka o dobrą decyzję, którą podejmuję teraz. Zawsze na drodze powołania pojawiają się momenty trudne. Myślę, że najtrudniejsze są te, kiedy powołany przez Boga sam siebie skreśla z drogi powołania. Są takie momenty, gdy stwierdzam, że ja się nie nadaję, że nie dam rady, że ja siebie nie dopuszczam do ślubów do święceń. A Pan Bóg zawsze wtedy powtarza: to Ja daję ci to powołanie, to Ja cię zapraszam na tę drogę. Twoim zadaniem jest odpowiedzieć, a nie

decydować czy ty się nadajesz, czy nie nadajesz. Bo nikt z was się nie nadaje, to jest tylko łaska Boża.

S.Ś: Jak się Ojciec czuje w naszej parafii?

o. Dawid: Promieniuję.

S.Ś: Widać, że ojciec jest szczęśliwy, jak się patrzy na ojca.

o. Dawid: O to szczęście mi chodziło i cieszę się. Jeżeli szczęście widać na zewnątrz, to znaczy, że nie jest udawane.

S.Ś: Jak wyglądają spotkania we wspólnotach?

o. Dawid: Cieszę się, że mam wspólnoty, które znam: scholkę czy przyjaciół misji. To są grupy, z którymi miałem do czynienia. Jest też wspólnota lektorów świeckich, Domowy Kościół, Faustinum. Nawet jeżeli to jest mała grupka, to są to osoby, które naprawdę chcą poznać Boga. Warto w tym pomagać, jeżeli będę potrafił.

S.Ś: Jakie są ojca marzenia?

o. Dawid: Moje marzenia? Nie wiem. Ja naprawdę nie wiem, bo miałem jedno marzenie i Pan Bóg je spełnił. Spełniło się tak, jak ja chciałem. Rozwinął to marzenie tak, że ja nawet nie potrafiłem sobie tego wyobrazić. Marzyłem, żeby pojechać do Rzymu, a Pan Bóg nie dość, że rozwinął to tak, że pojechaliśmy z seminarium i byliśmy przez prawie tydzień, to było to w dniu kanonizacji papieża Pawła VI, mojego ulubionego świętego (z całym szacunkiem do św. Eugeniusza). Jeden jedyny dzień w historii Kościoła, a ja tam byłem. Pan Bóg to moje marzenie spełnił lepiej, niż ja sobie myślałem. Warto marzyć, ale Pan Bóg i tak nas zaskakuje swoją hojnością.

S.Ś: Co chciałby ojciec przekazać czytelnikom gazetki parafialnej?

o. Dawid: Żeby przyszli do wspólnot!

S.Ś: Dziękuję ojcu za rozmowę i życzę przede wszystkim Bożego błogosławieństwa na każdy dzień życia. Niech będzie szczęściem posługiwanie kapłańskie w naszej parafii i niech ojciec zawsze spotyka szczęśliwych i uśmiechniętych ludzi. Szczęść Boże. ☺

Z o. Krzysztofem Wrzos OMI, który od 1 lipca posługuje w naszej parafii rozmawia Stanisława Ścigacz.

Chciałbym, aby Kościół był piękny

S.Ś: Kilka słów o ojcu i ojca rodzinie.

o. Krzysztof: Urodziłem się 24 lutego 1989 roku w Bydgoszczy. Tam też się wychowałem, chodziłem do szkoły oraz rozwijałem swoje talenty i spełniałem marzenia. Moi rodzice już są na emeryturze, ale wcześniej tata pracował w Zakładach Mięsnych jako brygadzysta w różnych działach, natomiast mama była szefem kuchni w Szkole Podstawowej/Gimnazjum. Mam jeszcze trzech braci: najstarszy Marcin – również jest Oblatem Maryi Niepokalanej i obecnie jest redaktorem naczelnym czasopisma „Misyjne Drogi” oraz szefem portalu *Misyjne.pl*, starszy brat Dawid był zawodowym piłkarzem, trenerem oraz dyrektorem regionu w znanej korporacji spożywczej (niestety rok temu miał zawał serca, był bardzo długo reanimowany i do dziś jest utrudniony z nim kontakt), młodszy Karol jest studentem logistyki.

S.Ś: Kiedy pojawiło się powołanie w ojca życia?

o. Krzysztof: Taka pierwsza myśl pojawiła się, kiedy miałem 7 lat i byłem na wakacjach u babci. Codziennie prowadziła mnie do kościoła i to wtedy bardzo mi się podobało. Nawet z tego powodu zostałem ministrantem. Ale myśl o kapłaństwie szybko minęła. Zaangażowałem się w sport, chór chłopięco-męski, później praca itp. Głównie skupiałem się na tym, by w przyszłości mieć fajną żonę, dużo dzieci (bo aż 11) no i chciałem być nauczycielem wychowania fizycznego. To był też powód mojego pójścia do Niższego Seminarium Duchownego w Markowicach. Wiedziałem, że przy trybie życia, który prowadzę, nie zdam matury i nie dostanę się na Akademię Wychowania Fizycznego. Dlatego też poszedłem do tej szkoły. Dopiero w klasie maturalnej bardzo konkretnie pojawiała się ta myśl, by oddać swoje życie Bogu. Uciekałem od tej myśli, bo miałem przecież inne marzenia, ale to było silniejsze ode mnie.

S.Ś: Dlaczego wybrał ojciec Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej?

o. Krzysztof: Ponieważ oblaci żyją we wspólnocie, razem się modlą,

razem głoszą Pana Jezusa, razem spędzają czas, piją kawę, śmieją się...

S.Ś: Najszczęśliwszy dzień?

o. Krzysztof: Jest wiele takich dni. Trudno je wszystkie wymienić. Na pewno niektóre momenty rodzinne, sukcesy sportowe, czas spędzony z przyjaciółmi, „zakochania” w wieku młodzieńczym, narodziny mojego młodszego brata, ślub starszego brata i narodziny jego córki (która ma niecałe 2 lata), dzień ślubów wieczystych, święcenia kapłańskie, każda spowiedź, w której ja się podnoszę i kiedy jako spowiednik jestem świadkiem jak inni się podnoszą...

S.Ś: Trudne wydarzenie?

o. Krzysztof: Zawał mojego brata...



S.Ś: Jak czuje się ojciec w naszej parafii?

o. Krzysztof: Jestem tu zbyt krótko, by powiedzieć, jak się czuję. Pozytywne jest to, że parafianie, którzy na co dzień chodzą do kościoła są bardzo życzliwi i serdeczni. Będę czuł się dobrze, kiedy będę potrzebny parafianom jako duszpasterz ☺

S.Ś: Czy wykorzystuje ojciec doświadczenia z posługiwania w sanktuarium MB Kodeńskiej?

o. Krzysztof: Kędzierzyn-Koźle to moja trzecia parafia. Przez trzy lata posługiwałem w Lublińcu, gdzie spełniło się wiele moich ideałów związanych z byciem duszpasterzem. Natomiast w Kodniu, mogłem przez trzy lata być blisko cudownego obrazu i być świadkiem wielu cudów, które za wstawiennictwem Matki Bożej doświadczyli różni ludzie. Posługiwanie jako kleryk w obrzańskej parafii też

nie jest bez znaczenia. Ogólnie bym powiedział: cała historia mojego życia, to doświadczenie, które wykorzystuję w pracy duszpasterskiej.

S.Ś: Jak wyglądają spotkania we wspólnotach.

o. Krzysztof: Wspólnoty, które zostały mi powierzone przez proboszcza, to: ministranci, młodzież, zespół muzyczny Credamus oraz wspólnota Domowego Kościoła. Na każdą ze wspólnot moglibyście poświecić osobny wywiad. Ja tylko zaznaczę, że ministranci spotykają się wspólnie na sobotnich zbiórkach, młodzież w piątek wieczorem, zespół muzyczny ma próby w ustalonym przez siebie czasie, a Kościół Domowy raz w miesiącu w domu jednej z rodzin z danego kręgu.

S.Ś: Jakie są ojca marzenia?

o. Krzysztof: (śmiech) mam wiele marzeń. Niektóre są idealistyczne, ale warto je mieć i dążyć do tego, by w jakiejś części się spełniły. Po pierwsze: chciałbym, aby mój brat doświadczył cudu uzdrowienia. Po drugie: chcę być święty, po trzecie: chciałbym, aby Kościół był piękny, by ludzie do niego należący obdarzali się wzajemną miłością tak, jak pierwotny kościół. Po czwarte: chciałbym, by moi uczniowie doświadczyli Boga i zaufali Mu. Również chciałbym być dla moich ministrantów, młodzieży, uczniów prawdziwym duszpasterzem, który będzie ich prowadził do Boga, który będzie dla nich jednocześnie ojcem, kierownikiem duchowym i przyjacielem... no i chciałbym z ministrantami w trakcie mojego posługiwania w parafii pojechać do Albanii (śmiech). Z ministrantami z Lublińca byłem we Włoszech, z ministrantami z Kodnia w Chorwacji, to teraz Albania.

S.Ś: Co chciałby ojciec przekazać czytelnikom gazetki parafialnej?

o. Krzysztof: Cieszę się, że mogę służyć w naszej parafii. Będę się starał być dobrym duszpasterzem. Zależy mi na tym, byśmy wspólnie przybliżali się do Boga. Proszę Was o modlitwę, bym był zawsze blisko Boga, bo wtedy wiem, że będę potrafił dobrze Wam służyć.

S.Ś: Dziękuję ojcu za rozmowę i życzę Bożego błogosławieństwa oraz radości z posługiwania kapłańskiego. Szczęść Boże ☺

KONKURS WAKACYJNY



Kontynuując w 2021 r. wycieczki po Polsce, (patrz: DOBRZE ŻE JESTEŚ nr 5 z 2018 r., nr 6 z 2019 r., nr 3 z 2020 r.), Patrycja (12 lat) i Ania (9 lat), wraz z rodzicami i babcią z dziadkiem, zwiedzały Warmię i Mazury.

Poszukując miejsc pobytu Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego trafiliśmy do Stoczka Klasztornego (Warmińskiego). To tutaj, w okresie od 12.10.1953r. do 6.10.1954r., komunistyczne władze Polski więziły Prymasa.

Na początku lat 50-tych XX w. nastąpiło apogeum prześladowań stalinowskich w Polsce. Do więzień trafiali wszyscy, którzy mieli odwagę publicznie nie zgadzać się z komunistyczną władzą. To także okres największych prześladowań ludzi Kościoła. Warunki więzienne w Stoczku były bardzo trudne. Prymasa wraz z towarzyszącym mu księdzem i siostrą zakonną przetrzymywano w częściowo zniszczonym budynku klasztornym. Wówczas, jesienią, ściany wewnętrzne i posadzki były mokre, ciekła po nich

woda, zamieniająca się zimą w tafle lodu. Klasztor był otoczony murem, a okalające go drzewa okręcone drutem kolczastym. Teren wokół był całą noc oświetlony; na korytarzach i przy murach czuwali funkcjonariusze służby bezpieczeństwa i żołnierze (ok. 90 osób). Ksiądz Prymas otrzymał do dyspozycji dwa pokoje, łazienkę, korytarzyk i mógł wychodzić do ogrodu. Obecnie miejsca te są dostępne dla zwiedzających.

Wycieczkę swą zaczęliśmy od wejścia bramą w murze okalającym klasztor. Na zdjęciu nr1 stoimy z gazetką parafialną przed tym murem, a wnuczka Ania na zdjęciu nr 2 pozuje przy pamiątkowych dzwonach mających nazwy: Dzwon Życia i Dzwon Pokoju. Naszą grupką zainteresował się brat zakonny Roman Szymczak – Marianin, ze zgromadzenia, które obecnie opiekuje się bazyliką i klasztorem (trzech ojców i brat zakonny). Pokazał nam starą zakrystię, w której przechowywane są m.in. relikwie z belki drzewa św. Krzyża, św. Jadwigi, św. St. Kostki, św. Jana Pawła II.

Stoczek to przede wszystkim Sanktuarium Matki Bożej Pokoju powstałe w latach 1639-1641, do którego w 1640 r. sprowadzono z Rzymu kopię obrazu Matki Bożej Śnieżnej. W roku 1686 obraz przyozdobiono srebrną sukienką, która była wotum za zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem. W tym okresie zbudowano też murowany klasztor, a później, już w 1909 r., nadbudowano dodatkowe piętro. Sanktuarium nawiedzały tysiące pielgrzymów, dokonywało się w nim wiele cudów, głównie uzdrowień obejmujących epilepsję, schorzenia oczu, przywracanie słuchu, wzroku, władzy w nogach.

Internowany Ksiądz Prymas nie miał dostępu do wnętrza bazyliki. Modlił się jedynie w pokoiku stanowiącym więzienną kaplicę i przy krzyżu „kalwarii” w ogrodzie; jak pisze w pamiętnikach „złożonego z dwóch kijów przewiązanych drutem kolczastym”. W pokojach prymasowskich urządzono „Izbę Pamięci” zawierającą sprzęty, którymi się posługiwał, przedmioty i odzież liturgiczną. Wnuczka



Ania stoi z gazetką w „sypialni Prymasa” – zdjęcie nr 3.

W tych pomieszczeniach, przed obrazem Świętej Rodziny, Prymas w dniu 8.11.1953r. złożył Akt Osobistego Oddania się Matce Bożej w macierzyńską niewolę. Próg bazyliki z cudownym obrazem Ksiądz Prymas przekroczył dopiero w 1958r., po dwóch latach od uwolnienia z więzienia w Komańczy. W 1977r. przekazał bazylice prymasowskie wotum – bursztynowy różaniec. Zawiesił go na obrazie z przekazem: Pilnujcie mi, aby ten różaniec Matce Bożej nie wypadł z ręki, bo wtedy Polskę, moją Ojczyznę, czekają trudne czasy”. W bazylice znajduje się też płaskorzeźba wykonana z brązu, której fun-



datorem jest Prymas Kardynał Józef Glemp – na zdjęciu nr 4 stoi przy niej wnuczka Ania. Na zdjęciu nr 5 babcia Krysia przy ołtarzu głównym.

Księża Marianie przez wiele lat mozolnie remontowali klasztor i kościół po zniszczeniach, dewastacjach i grabieżach wojennych. Pięknie urządzili ogród przyklasztorny, zachowując w nim pamięć o pobycie Prymasa i łącząc ją z nowymi trendami budowy ogrodów – klomby, stawki, fontanna, piękne trawniki. Miejsce to będące ostoją ciszy i spokoju sprzyja zadumie nad nieprzemijającymi wartościami. W sanktuarium odbywają się również okolicznościowe koncerty, plenery malarskie, rekolekcje, dni skupienia, a wiele osób szuka tu wyciszenia, próbuje odpocząć i odnaleźć sens życia.

Babcia z dziadkiem
Krystyna i Marek Bobiński

Dziękujemy – pożegnanie naszych wikariuszy o. Wiesława i o. Marcina

W poniedziałek 28 czerwca 2021 r. o godzinie 18.00 odprawiona została Msza św. dziękczynna w intencji ojca Wiesława Nowotnika oraz ojca Marcina Dyrdy, którzy kończą pracę duszpasterską w naszej parafii i przechodzą do innych placówek. O. Wiesław otrzymał obediencję do klasztoru w Gorzowie Wielkopolskim, a o. Marcin do Siedlec.

Ojciec Wiesław skierowany został do naszej parafii w 2016 roku jako wikariusz. Przez okres pięciu lat jako duszpasterz był opiekunem m.in. Kościoła Domowego, Wspólnoty Faustinum, Przyjaciół Misji i Wspólnoty Lektorów. Szczerze był zaangażowany w szerzenie kultu Maryjnego w naszym kościele. W pierwsze soboty miesiąca prowadził różaniec wynagradzający oraz rozważania podczas Mszy świętej o Niepokalanym Sercu Maryi. Odprawiał również Msze św. i głosił homilie w Dni Fatimskie. Kazania ojca Wiesława budziły uznanie i były chętnie słuchane przez znaczną grupę wiernych parafian.

Ojciec Marcin pracował jako wikariusz w naszej parafii od 1 lipca 2019 r. Głosił dobry kontakt z młodzieżą. Był między innymi opiekunem Wspólnoty Młodzieżowej Niniwa, ministrantów, zespołu młodzieżowego Credamus, a jako katecheta uczył religii.

Mszę św. dziękczynną i pożegnalną odprawiali wszyscy nasi duszpasterze

pod przewodnictwem o. Wiesława. Kazanie wygłosił o. Proboszcz, podsumowując prace odchodzących wikariuszy i dziękując im za zaangażowanie. Na zakończenie podziękowania i życzenia w imieniu całej parafii składali przedstawiciele Rady Parafialnej.

Po Mszy św. w dolnym kościele zgromadzili się przedstawiciele różnych wspólnot parafialnych i liczni wierni, którzy chcieli osobiście uściśnić rękę i podziękować o. Wiesławowi i o. Marcinowi.

Po Mszy św. i życzeniach Wspólnota Niniwy przygotowała dla o. Marcina i o. Wiesława pożegnalną niespodziankę. Na placu kościelnym zebrała się duża grupa młodzieży, która stojąc naprzeciwko kościoła trzymała duży napis „DZIĘKUJEMY” złożony z wielkich pojedynczych liter. Przed wejściem do kościoła przygotowane zostały również książki pamiątkowe dla ojca Wiesława i ojca Marcina. Wspólnoty parafialne, rodziny, a także indywidualni wierni wpisali do książki swoje podziękowania i życzenia.

Dla wszystkich chętnych został również przygotowany słodki poczęstunek.

Dziękujemy ojcom za dobro, które Pan Bóg zdziałał przez Waszą posługę w naszej parafii. Niech dobry Bóg Wam błogosławi na posługę na nowych placówkach.

Marek Dziedzic



Stawianie granic drogą ku dojrzałości



Rodzice chyba zapomnieli, iż dzieci bardziej niż czegokolwiek innego potrzebują zasad życia, które jasno ustalają. co jest dobre a co złe.

R. Coles

Nieraz słyszymy takie stwierdzenie: „To przekracza wszelkie granice...”. Jesteśmy przekonani, że każdy z nas jest świadomy i zgadza się z tym, że stawianie granic jest w kształtowaniu i rozwoju dziecka niezbędne.

Chcemy tu przytoczyć słowa błogosławionego kard. Stefana Wyszyńskiego, wygłoszone podczas jednej z jego homilii, które potwierdzają ważność samowychowania: **„Nie można niczym rządzić, jeśli człowiek nie nauczy się rządzenia samym sobą”**.

Wychowanie powinno mieć na celu wykształcenie u dziecka zdrowych, mocnych, a zarazem elastycznych granic. Trudności, jakich w tym zakresie doświadcza wielu rodziców, wynikają między innymi z ich własnych kłopotów z określeniem swoich granic.

Najpierw to **rodzice muszą być ludźmi, którzy w życiu codziennym kierują się zasadami i potrafią sobie samym stawiać właściwe granice**. Dziecko dopiero uczy się określania granic, przestrzegania zasad i norm – najpierw od rodziców, potem od innych dorosłych, by w odpowiednim momencie swojego życia umieć dokonywać świadomych wyborów, nie raniąc siebie i innych.

Granice nie są niczym wrodzonym, ale kształtowanym przez rodziców już u małego dziecka (np. odpowiedni rytm spania, jedzenia, zabawy). Mają w konsekwencji prowadzić do poczucia bezpieczeństwa. Przypatrzmy się temu w analogii do przepisów ruchu drogowego. Życie dziecka jest jak droga. Jeśli droga jest dobrze oznakowana, dziecko bezpiecznie osiągnie cel. Ważne jest, aby znaki na drodze dziecka nie były usytuowane ani zbyt gęsto, ani zbyt rzadko (gdy są zbyt gęsto rozmieszczone, przestaje się na nie zwracać uwagę, gdy są zbyt rzadko, to zagrażają bezpieczeństwu). Znaki muszą być postawio-

ne odpowiednio i wyraziście. Dziecko można także przyrównać do wody, która popłynie wszędzie tam, gdzie nie ma tamy. Brzegi są zawsze szansą dla rzeki. To właśnie rodzice mają pełnić rolę takich brzegów. Nakładanie ograniczeń i pilnowanie ich przestrzegania jest zadaniem i przywilejem rodziców. Dzieci natomiast próbują nieustannie te granice przekraczać.

Przekraczając normy i zasady dzieci sprawdzają, na ile mogą sobie pozwolić, czy i jakie konsekwencje poniosą. Dzieci potrzebują zasad, które nadadzą ich życiu właściwy kształt. Tylko taki rodzic, który jasno, czytelnie określa granice, zapewnia dziecku poczucie bezpieczeństwa. Ograniczenia dyktowane są zarówno względami bezpieczeństwa, jak i potrzebą wyznaczania odpowiednich relacji międzyludzkich, a także nauczania dziecka odróżniania dobra od zła. Zakazy i nakazy uczą dzieci, jak żyć. Gdy ich brak, rodzi się zamieszanie, gdy zaś są zbyt sztuczne i surowe, dziecko staje się buntownicze lub zaleźnione. Gdy się człowieka ogranicza, to często rodzi się bunt. Dlatego, aby dzieci uzewnętrzniły zasady, które im przekazujemy, konieczne jest zbudowanie z dziećmi silnej więzi emocjonalnej. Wówczas wprowadzenie zasad i norm będzie stawało się naturalne, a nie narzucone.

Wychowanie powinno mieć na celu wykształcenie w dziecku zdrowych, mocnych a zarazem elastycznych granic. Granice pozwalają nam zatrzymać dobro i odgrodzić się od zła.

Nie jesteśmy w stanie przeżyć życia za nasze dziecko. Możemy tylko dobrze postawić znaki i dać dziecku perspektywę drogi. Istotne jest, jak stawiamy znaki (zasady, granice). Na przykład: „Do domu wracamy o określonej porze”; „Zapraszamy kolegów do domu, kiedy są rodzice”; „Pozwa-

lamy tylko na dyskoteki szkolne”; „Zawsze odbieramy od siebie telefon”; „Noc jest do spania”; „Słabym należy pomagać”.

Jak określać dziecku granice?

• Krok pierwszy: SŁOWA

– Mówimy o zachowaniu dziecka, koncentrujemy się na konkretnym zachowaniu dziecka, np. „Pracuję, a głośna rozmowa mi przeszkadza”.

– Bądź bezpośredni i konkretny. Powiedz jasno i krótko, czego oczekujesz od dziecka oraz w razie potrzeby, kiedy i jak ma wykonać określone zadanie. Np. „Wróć do domu na kolację o godz. 18”. Albo: „Rowerem możesz jeździć po chodniku lub na podwórku”.

– Dokładnie określaj konsekwencje. Np. „Jeśli nie wrócisz o 18 na kolację, następnym razem nie wyjdiesz na spotkanie z kolegami”. Albo: „Rowerem możesz jeździć po chodniku lub na podwórku, w przeciwnym razie schowam go do garażu”.

– Mów stanowczo, ale nie podnoś głosu. Nie bądź szorstki.

• Krok drugi: CZYNY

– Popieraj słowa działaniem. Twoje słowa są na tyle wiarygodne, na ile potwierdzają je działania. Reaguj natychmiast, kiedy dziecko idzie się bawić, a nie wypełniło swoich obowiązków. Np. „Nie ma zabawy, dopóki nie wyjdiesz z psem. Albo: „Jeśli po sobie nie posprzątasz, nie dostaniesz klocków przez kilka dni”.

Czemu służą granice?

- pomagają w kształtowaniu charakteru;
- wzmacniają wolę;
- dają poczucie bezpieczeństwa;
- integrują rodzinę;
- zapobiegają zranieniom;
- chronią rodziców przed wstydem.

A teraz jeszcze kilka słów do dziadków, którzy bezgranicznie kochają swoje wnuki. Wielu z nich ➡

Święty Gwidon z Anderlecht

Gwidon urodził się w 950 r. w wiejskiej rodzinie w Anderlecht w Brabancji (Belgia). Od młodości wyróżniał się pobożnością i duchem miłosierdzia dla biednych. Pragnąc oddać się na wyłączną służbę Panu Bogu, opuścił rodzinne strony i udał się do Laeken, w pobliżu Brukseli, gdzie tamtejszy proboszcz zatrudnił go w charakterze zakrystiana (kościelnego).

Wolny czas poświęcał odwiedzaniu chorych i ubogich. Niemal całą swoją skromną pensję oddawał właśnie im. Pragnąc mieć więcej pieniędzy dla biednych, związał się handlowo z miejscowym kupcem. Jednak interes nie udał się i Gwidon nie tylko nic nie zyskał, ale stracił włożone środki. Powrócił zatem do wcześniejszego zajęcia. Jednak gnany nieprzepartym głosem wewnętrznym i pragnąc odpokutować za wspo-

mniane wyżej wydarzenie, które uważał za grzech chciwości, zmienił dotychczasowy, spokojny i ułożony tryb życia. Postanowił jako pielgrzym nawiedzać miejsca święte, których w Europie nigdy nie brakowało. Udał się więc z pielgrzymką, jaka wyruszyła do Rzymu. Stąd podążył do Ziemi Świętej. Następnie kolejno nawiedził najświętniejsze sanktuaria.

Prymitywne warunki, w jakich odbywał te pielgrzymki – głód, zimno, gorączki, nieprzespane noce – zrujnowały mu zupełnie zdrowie. Po siedmiu latach wrócił do Belgii i zatrzymał się w Brukseli. Pewien kapłan przyjął go na kościelnego do swojej parafii. Wkrótce potem, około roku 1012, Gwidon zmarł. Sława pokutnika-pielgrzyma rozeszła się po całym mieście. Pogrzeb stał się wielką manifestacją mieszkańców miasta. Ale wkrótce zapomniano o Biedaczynie z Anderlecht.

Sto lat później w czasie prac polowych grób św. Gwidona został rozorany końskim kopytem. W miejscu tym zaczęły się dziać cuda, więc otoczono je czcią. Uroczystej ekshumacji dokonał biskup z Cambrai, Odoard, 24 czerwca 1112 roku. Niebawem na miejscu grobu wystawiono kościół. Z biegiem lat kult Gwidona rozszedł się po całych Niderlandach (dzisiejszy Benelux: Belgia, Holandia i Luksemburg), Francji i Niemczech. W Anderlecht powstało bractwo św. Gwidona.



Urządzano tu co roku ludowe manifestacje i popisy obrzędowe. Jego kult do dnia dzisiejszego jest w Belgii bardzo żywy. Jest on także w innych krajach uważany za patrona kościelnych, pielgrzymów i chorych. Również rolnicy uważają go za swojego szczególnego orędownika.

W ikonografii św. Gwidon przedstawiany jest jako pielgrzym, czasami w otoczeniu zwierząt domowych lub podczas pracy na roli.

Opracowała
Dorota Grzesik

➔ utożsamia się z popularnym powiedzeniem: „Rodzice są od wychowania, a dziadkowie od rozpieszczania”. Kochani dziadkowie! Jesteście ogromnym i niezastąpionym bogactwem dla swoich wnuków, ale nie podważajcie zasad wychowania rodziców, gdyż wy wróćcie do domu, a oni będą musieli prostować efekty waszego „rozpieszczania”. Dzielcie się waszym doświadczeniem i mądrością życiową, lecz nie zastępujcie ich w roli rodziców. Wspierajcie ich działania wychowawcze.

Pytania do refleksji

- Czy umiem stawić granice i konsekwentnie ich przestrzegam?
- Kiedy trudno jest mi stawić moim dzieciom jasne granice?
- Jakiego rodzaju komunikat otrzymują dzieci na temat moich zasad – jednoznaczny czy sprzeczny?
- Na ile czytelne są granice w mojej rodzinie?
- Czy jako babcia /dziadek nie podważam zasad wychowania rodziców?

W opracowaniu tekstu korzystaliśmy ze „Szkoły dla rodziców i wychowawców” Joanny Sakowskiej.

Jolanta i Krzysztof Gawinowie

RESTAURACJA NA STADIONIE

- przyjęcia okolicznościowe do 50 osób
- śniadania biznesowe*
- lunche*
- szkolenia
- catering na każdą okazję

*wymagana wcześniejsza rezerwacja telefoniczna

Stadion „Kuźniczka”
Kędzierzyn, ul. Grunwaldzka 71

513 518 815

GUSTOUNICO
Catering z pasją!

Wycieczka ministrantów 2021

W dniach 22–27.07.2021 ministranci z parafii św. Eugeniusza uczestniczyli w wakacyjnym wyjeździe dla Liturgicznej Służby Ołtarza organizowanym przez obłacki Sekretariat Powołań.

Razem z ministrantami z parafii Chrystusa Króla w Poznaniu oraz Królowej Pokoju we Wrocławiu prowadzonych przez Misjonarzy Oblatów udali

się pod opieką o. Jana Wlazłego OMI do Skomielnej Czarnej. Zakwaterowani w domu rekolekcyjnym kapucynów często korzystali nie tylko z kaplicy i kawiarenki, ale także z boiska.

Pierwszy dzień upłynął na zabawach integracyjnych oraz wycieczce do Wadowic. Tam uczestnicy zwiedzili muzeum mieszczące się w domu rodzinnym św. Jana Pawła II oraz słynny

kościół przy rynku, w którym przyszedł papież został ochrzczony. Oczywiście był też czas spróbować kremówek.

Kolejny dzień wymagał o wiele więcej wysiłku. Cała grupa ruszyła zdobywać Turbacz. Kolumna była bardzo rozciągnięta, ale ostatecznie wszyscy nie tylko dotarli na szczyt, ale i z powrotem do autokaru. Niedziela była dniem poświęconym modlitwie i wspólnocie.

Wrocław postanowił rzucić Kędzierzynowi wyzwanie siatkarskie. Geny naszej kadry okazały się silniejsze od ambicji rywali i kędzierzynianie wygrali 3:0. Ostatnim punktem wycieczki był całodzienny wypoczynek w Energylandii – gigantycznym parku rozrywki pełnym szybkich kolejek górskich, rozległych kompleksów basenowych i niezliczonych punktów z lodami i kebabami. Dla wielu to spełnienie marzeń o raju na ziemi.

Wyjazd pozostawił wiele niezapomnianych wrażeń oraz znajomości zawartych z ministrantami z innych obłackich parafii.

o. Dawid Stefaniszyn OMI



zdjęcie: Miranda Adamczak-Konieczna

Obra wakacyjną bazą dla Scholi i Marianek

15 sierpień 2021 roku, godzina 8:15 – to początek niezwyklej przygody dla scholank i marianek z naszej parafii. Pierwszym przystankiem był Wrocław, a dokładnie Ostrów Tumski. Spacer po najstarszej części miasta zakończyliśmy na rynku. Nie mogło zabraknąć dobrego „jedzonka”. Z pomocą przyszła nam pierogarnia. Wybór był tak duży, że niektórzy nie wiedzieli, na co się zdecydować... Na szczęście każdy zna-

lazł coś dla siebie. Solidnie pokrzepieni i zaopatrzeni w pamiątki ruszyliśmy do autokaru. Po chwili byliśmy w trasie. Obra była coraz bliżej. Gdy już dotarliśmy na miejsce i odszukaliśmy nasze pokoje, ruszyliśmy do refektarza. Tam czekało na nas przepyszne klasztorne jedzenie. Potem był czas na zabawy, rozmowy i dobry sen.

Rano rozpoczęliśmy dzień od Mszy świętej oraz obfitego śniadania.

Umocnieni i przygotowani ruszyliśmy w drogę. Tego dnia byliśmy przy figurze Chrystusa Króla w Świebodzinie. Naszej uwadze nie umknęło sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Po wejściu do środka powierzyliśmy nasze rodzinny Panu Bogu. Później zwiedzaliśmy. Nasze kroki skierowaliśmy w stronę specjalnego pomieszczenia otoczonego kolumnami tzw. baptysterium. To miejsce, wewnątrz kościoła, wykorzy-





stuje się podczas udzielania sakramentu chrztu. Po nieco dłuższym spacerze dotarliśmy do autokaru. Wróciliśmy do klasztoru Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Obrze na smaczny obiad. Po przerwie pojechaliśmy do Wolsztyna na kręgle. Dla niektórych był to pierwszy raz, ale i tak wszystkim szło całkiem nieźle.

Po powrocie do Obry było trochę czasu na „pogaduchy” oraz zabawy na świeżym powietrzu. Następny dzień rozpoczęliśmy od Mszy świętej oraz śniadania. Zwarci i gotowi ruszyliśmy do Poznania. Tam czekała na nas Jump Arena. Dziewczynki przez dwie godziny mogły szaleć do woli. Uśmiech nie schodził z ich twarzy, no może poza kilkoma chwilami zmęczenia. Po wykonaniu tysięcy skoków, w skocznym rytmie wróciliśmy do Obry. Po zasłużonej drzemce i solidnej kolacji pozna-

waliśmy różne zakamarki klasztoru – m.in. zabytkową zakrystię, kryptę, muzeum misyjne. Pełni wrażeń rzuciliśmy się na łóżka i ogarnął nas błogi sen. Ostatni dzień to czas powrotu. Na trasie czekały dwie niespodzianki – parowozownia w Wolsztynie oraz sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy. Zobaczyliśmy jak wyglądały lokomotywy kiedyś, natomiast w Trzebnicy modliliśmy się przy grobie św. Jadwigi.

Nasza przygoda była pełna wrażeń, miejsc. Dzięki temu mogliśmy doświad-



czyć ile znaczy czas, który spędza się z innymi. Napełnieni radością, modlitwą oraz śpiewem bezpiecznie wróciliśmy do naszych domów.

Dziękujemy Panie Boże za wspa-
niały czas, który nam dałeś. Dobrze,
że jesteś z nami.

o. Piotr Radlak OMI

To był intensywnie spędzony czas

Wakacje to z utęsknieniem wy-
czekiwany przez każdego z nas czas
urlopów i letniego wypoczynku. To
także czas podróży w różne ciekawe
zakątki Polski i świata.

W tym roku Scholanki i Marianki
wraz ze swoimi opiekunami s. Salomeą i o. Piotrem wyjechały na odpoczynek do Obry, gdzie w Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej spędziły niezapomniane 4 dni.

W niedzielę 17 sierpnia 2021 r. po Mszy św. wyruszyliśmy do Obry i już podczas podróży zwiedziliśmy przepiękny Ostrów Tumski w zabytkowej dzielnicy Wrocławia. W Wyższym Seminarium Duchownym przywitał nas o. dr Grzegorz Rurański OMI, dawny wikariusz naszej parafii, a obecnie wykładowca prawa kanonicznego

w WSD w Obrze. Podczas krótkiego pobytu uczestniczyliśmy w kilku wycieczkach, którym sprzyjała letnia pogoda.

W Świebodzinie mogliśmy podziwiać ogromną, 36 metrową Figurę Chrystusa Króla oraz zwiedzić Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. W Poznaniu zwiedziliśmy Bazylikę św. Apostołów Piotra i Pawła, a także miło spędziliśmy czas w Jump Arenie – w jednym z największych w Polsce parku trampolin. W Wolsztynie wraz z o. Piotrem miałyśmy okazję sprawdzić swoje siły na kręgielni, przy gorącym dopingu s. Salomei. Wieczorami wolny czas spędzałyśmy na rozmowach z koleżankami o minionym dniu, zabawie na boisku sportowym, kortach tenisowych albo po prostu na trzepaku mieszczącym się na terenie

seminarium. Nie mogło również zabraknąć codziennej Eucharystii oraz modlitwy. O. Piotr oprowadził nas po terenie seminarium. Zwiedziliśmy Muzeum Misyjne Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, gdzie znajdują się pamiątki przywiezione z różnych części świata. Największym przeżyciem okazało się zwiedzanie krypt kościoła św. Jakuba w Obrze.

W drodze powrotnej do domu zwiedziliśmy jeszcze Muzeum Kolejnictwa w Wolsztynie oraz Sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy. Wycieczkę ku radości wszystkich zakończyliśmy w McDonaldzie.

To był intensywnie spędzony czas, który na długo zostanie w naszej pamięci. Dziękujemy za zorganizowanie nam wyjazdu do tak niesamowitego miejsca, jakim jest Wyższe Seminarium Duchowne w Obrze, za serdeczną atmosferę i mnóstwo wrażeń.

**Julia Bakinowska
z mamą**



Tegoroczny festiwal był dla nas wspaniałym czasem na modlitwę, spotkania ze znajomymi, przyjaciółmi. Wielu z nas poznało tam wartościowych i ciekawych ludzi. Czas na festiwalu można było poświęcić na budowę nowych relacji. Można było też odnowić stare.

Dzięki modlitwom, Mszom świętym, adoracji i obecności drugiego człowieka mogliśmy doświadczyć obecności Boga Żywego. Liturgia słowa i rozważania były poświęcone Abrahamowi, który z woli Boga wyruszył z Mezopotamii do Palestyny, do ziemi obiecanej mu przez Boga. Sam Abraham wyszedł w nieznaną i zaufał Bogu. Jego historia pokazała nam, że

czasami trzeba wyjść ze strefy komfortu, żeby pójść za Bogiem. Unaoczniała także, że dobroć i lojalność Boga wobec nas jest wieczna i nieskończona.

Hasło Festiwalu Życia w 2021 brzmiało „Wydź”, nawiązując w ten sposób do historii Abrahama.

Wizyta w Ośrodku Rehabilitacji dla Niepełnosprawnych w Rusinowicach uświadomiła nam, jak Pan Bóg poprzez drugiego człowieka może pomagać potrzebującemu człowiekowi i wspierać go w trudach dnia codziennego.

Podczas drugiego dnia usłyszeliśmy bardzo mocne i przejmujące świadectwo chrześcijańskiego rapera TAU. Przez te świadectwo mogliśmy

odkryć, że nigdy nie jest za późno na nawrócenie i że nie ma grzechu, którego Pan Bóg ci nie przebaczy. Zawsze istnieje możliwość głębokiej przemiany wewnętrznej.

Podczas czwartego dnia festiwalu, na konferencji, publicysta i działacz charytatywny Tomasz Samołyk uświadomił nam, że zniewolenie się poprzez grzech jest drogą prowadzącą do nikąd. Osoby żyjące w grzechu czują smutek i brak akceptacji siebie. Zbliżenie się do Boga daje nadzieję na wyjście z grzechu.

Doświadczenie tych dni rozbudziło w nas pragnienie podążania za Bogiem oraz spotkania na kolejnym festiwalu w przyszłym roku.





Wyjazd wakacyjny do Łeby!

W tym roku na nasz odpoczynek wakacyjny udaliśmy się do Łeby – do parafii oblackiej. Na miejsce dotarliśmy już 14 sierpnia, a pierwszym punktem naszego wypoczynku było przywitanie z morzem. Po spacerze powróciliśmy do ośrodka wypoczynkowego w celu przeprowadzenia próby, ponieważ stanowiliśmy oprawę muzyczną Mszy świętych, a O. Jarosław Wachowski głosił słowo Boże.

Graliśmy na każdej niedzielnej Eucharystii, po której można było

nabyć naszą płytę. To tam miała miejsce jej premiera. Prowadziliśmy dwa koncerty promocyjne płyty oraz wieczór uwielbienia, podczas którego każdy z nas mógł na chwilę zatrzymać się i wspólnie adorować Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Niestety podczas naszego pobytu w nadmorskiej miejscowości pogoda nas nie rozpieszczała, ale mogliśmy ten czas przeznaczyć na próby i utrwalanie materiału, wspólną rekreację i poznawanie się wraz z naszym

nowym opiekunem O. Krzysztofem. Wieczory spędzaliśmy na wspólnych wyjściach, oglądaniu filmów oraz graniu w gry edukacyjne.

Dziękujemy proboszczowi tamtejszej parafii O. Adamowi Jaworskiemu za gościnę, a parafianom za wspólną modlitwę. Podziękowania należą się również naszemu proboszczowi O. Krzysztofowi Jurewiczowi za umożliwienie nam zrealizowania tego wyjazdu oraz naszemu opiekunowi za wspólnie spędzony czas.



Imieniny Ojców Piotrów

29 czerwca 2021 roku na wieczornej Mszy św. o 18.00 świętowaliśmy imieniny Piotrów – o. Lepicha i o. Radlaka. Eucharystii przewodniczył o. Piotr Radlak. Był również obecny o. Wiesław Nowotnik. Na koniec Rada Parafialna dziękowała za wszelkie dobro w imieniu całej parafii. Po wieczornej Mszy w kawiarence parafialnej przy kawie, herbacie i ciastku można było spotkać się osobiście i złożyć życzenia.

Dziękujemy za Waszą obecność w parafii. Dziękujemy za wszystkie zaangażowania. Przyjmijcie jeszcze raz najserdeczniejsze życzenia imieninowe choć może nieco spóźnione jednak gorące szczere.

Niech dobry Bóg udzieli mocy, pomocy i zdrowia dla dobra naszych Parafian. Niech każdy dzień misjonarskiej, duszpasterskiej i katechetycznej posługi przynosi satysfakcję, a wdzięczność ludzi i łaska Boga będą najlepszym podziękowaniem za podjęty trud.

Rada Parafialna



Idź do kaplicy, tam jest Twoje miejsce

Z ojcem Stanisławem Kazek OMI misjonarzem, który posługuje na Madagaskarze, rozmawiała Stanisława Ścigacz

Stanisława Ścigacz: Proszę opowiedzieć nam o sobie i ojca rodzinnie.

o. Stanisław Kazek OMI: Pochodzę z naszej oblackiej parafii Stanisława Kostki w Lublińcu – to jest moja parafia rodzinna. Miałem w rodzinie wujka oblata, kilku kuzynów księży oblatów, więc pochodzę trochę po części z takiej rodziny, gdzie są księża oblaci. Moja mama pracowała jako kucharka w niższym seminarium w Lublińcu. Zawsze byłem blisko oblatów. Jak już pracowałem, jestem hutnikiem z wykształcenia, należałem do młodzieży, która na katechezy w niedzielę chodziła do oblatów. I to mi pomogło potem w życiu misjonarskim. Do dziś jestem traktowany jak jeden z domowników w Lublińcu. Od wielu lat mam klucz do klasztoru. Od pierwszego dnia, gdy byłem oblatem, miałem wolny wstęp do klasztoru i tak się czułem jak u siebie w domu, tak jest do dziś od 38 lat.

S.Ś: Kiedy w ojca życiu pojawiła się myśl o powołaniu i dlaczego ojciec wybrał Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów MN?

O.S.K: Z oblacką parafią byłem związany od samego początku, a więc myślę, że rzeczą normalną i naturalną jest to, że zostałem oblatem. Oprócz sakramentu chrztu przyjąłem wszystkie sakramenty u oblatów. Można powiedzieć, że zostałem przez nich wychowany.

S.Ś: Kto ojca wspierał w powołaniu do kapłaństwa?

O.S.K: Na pewno modlitwa, na pewno mama, która żyje, cała moja rodzina, która się za mnie modli. Wiem, że karmel w Kodniu się za mnie też modli, a to jest potrzebne misjonarzowi od samego początku aż do ostatnich dni. Może to życie na początku wydaje się trudniejsze, ale tak jest w życiu misjonarza, że nie ma takich chwil, w których nie potrzebuje on modlitwy.

S.Ś: Dlaczego wybrał ojciec misję i Madagaskar?

O.S.K: To że zgłosiłem się do oblatów i uważałem to za rzecz normalną – to to, że wybrałem Madagaskar – to była rzecz nowa. Zaczynałem nowicjat w 1984 roku, a oblaci rozpoczęli misję w 1980 roku. To było coś świeżego, coś, o czym się mówiło w życiu oblackim, nie tak jak obecnie dużo w mediach.

S.Ś: A jaki był szczęśliwy dzień w życiu ojca i trudne wydarzenie w posłudze na Madagaskarze?

O.S.K: Takich pytań mi nikt jeszcze nie zadawał. A jest bardzo dużo trudnych spraw, z którymi się misjonarz spotyka szczególnie, gdy zmieniamy placówki. Jest to rzecz prosta i łatwa, żyć i pracować w miejscu, w którym jesteśmy akceptowani i lubiani. Są też chwile, gdy odczuwamy, że jesteśmy obcymi, nazywają nas biały bazar, inny, obcy, nie spośród nas i to się nam daje odczuć. Tam nie tylko są katolicy. Są tam też muzułmanie, Chińczycy, wyznawcy wiary tradycyjnej, jest mnóstwo sekt, nie jest tak prosto. W Polsce też są problemy, każde miejsce na kuli ziemskiej ma swój specyficzny wydział i odczucie, z czym spotyka się misjonarz.

Jestem tam prawie trzydzieści lat i nie da się do końca ich zrozumieć, sposobu ich postępowania, myślenia i mówienia. Dla nas wielu Malgasy to są Azjaci ubrani w skórę Afrykanina. Oni bardzo rzadko patrzą w oczy. Jak rozmawiają o trudnych sytuacjach, to patrzą w okno, nie w oczy, to są Azjaci. A więc jest dużo rzeczy, których do końca nie zrozumiemy, nie musimy tego zrozumieć do końca. Ważne abyśmy potrafili ich zaakceptować. Jeszcze bardzo ważne słowo, którego nie lubię używać, pokochać ich, żeby tam przeżyć swoje życie dla nich i dla Kościoła. Tak na to patrzę po tylu latach. Dostałem dobrą szkołę w apostołacie morza, po kilku miesiącach chciałem odejść.



Byli tam marynarze, rybacy, cała kultura, sporo ludzi nieochrzczonych, w tym kilku muzułmanów, protestanci, katolicy.

Miałem taki komitet parafialny, tam mnie postawił biskup i zgromadzenie, ja z tymi ludźmi musiałem się nauczyć żyć, działać, współpracować. Tam dostałem dobrą szkołę, jako polski ksiądz, który lubi wszystko wiedzieć i który lubi tym dyrygować. Pewnego dnia mi powiedzieli: „Słuchaj ksiądz, Ty idź do kaplicy, tam jest Twoje miejsce, my tu będziemy rządzić”. A ja im powiedziałem: „Mnie tu biskup postawił, jak sobie się to nie podoba – to się wynos do swojej żony” i żeśmy się dogadali. Tak jest w życiu, misje tego uczą. I życia uczą i my się musimy umieć przez całe życie dostosować do warunków, ale nie możemy zapomnieć, po co tam jesteśmy i kto nas tam wysłał.

S.Ś: Z apostołatem morza kojarzy mi się ojciec Marek Ochlak.

O.S.K: Ja po nim przejmowałem apostołat morza i teraz po nim przejmuję misję. Na początku razem pracowaliśmy. Ojciec Marek do nas dołączył po szkole. Dzieli nas różnica dwóch lat. On przyjechał w 1995r., a ja w 1993. Więc nie ma większej różnicy, razem pracowaliśmy, razem dorastaliśmy do bycia misjonarzami na Madagaskarze. Trudne chwile – to były pierwsze Święta, które spędziłem w buszu, gdzie trzeba zaakceptować swoją samotność. Na misjach trzeba zaakceptować samotność i starać się z tym żyć i nie okazywać tego. ➡

➔ Trudną i smutną chwilą była tragiczna śmierć jednego z kolegów, współbraci oblatów. A szczęśliwy dzień – to były chwile, że do pierwszych wakacji liczyłem sakramenty. Było ich ponad czterysta. Idzie się w słońcu, w deszczu, w gorącym klimacie, ale jak się spotyka ludzi, to daje radość. A przychodzą chwile, które dawały mi wiele radości, zwłaszcza na misji Mahanoro nad oceanem, gdzie byłem proboszczem. Miałem dużo satysfakcji, gdy na trzech Mszach św. był pełny kościół ludzi i bierzmowałem razem z biskupem. Gdy tutaj przyszedłem, miałem trzydziestu ludzi i kilka sakramentów, a więc bardzo mało. To mnie bolało, to mnie dotykało. Tam musiałem wprowadzić Msze św. w niedzielę i wiele innych rzeczy, ale po to jesteśmy, żeby umieć przełamać różne problemy dzięki łasce Bożej i dzięki naszemu powołaniu. Myślę, że każdy z nas dostrzega to, że nie jest tam sam, że posyła nas tam Kościół.

S.Ś: Jak wygląda ojca dzień posługi kapłańskiej na Madagaskarze?

O.S.K: Powiem może o dniu w apostołacie morza. Tam gdzie pracowałem przez 10 lat. Każdego dnia razem z ludźmi świeckimi, spotykamy się w kaplicy i wspólnie modlimy. Do stałej ekipy należą wizytujący port, niekatolicy, protestanci, stowarzyszenie kobiet, marynarzy, rybaków. Potem się każdy rozchodzi do swojego miejsca. O dziewiętej wsiadłem do samochodu, biorę kask i kamizelkę z napisem apo-

stolat morza na plecach i jadę do portu. O 9:30 wchodzę na statek po trapie, aby porozmawiać z marynarzami, wypić kawę lub zjeść paluchami trochę ryżu z sosem i zaprosić do apostołatu morza. A więc jest to wizyta w porcie, spotkanie z marynarzami, odwiedzanie statków, rozmowa z rybakami, spotkanie się z kobietami, żonami rybaków na plaży. Prowadzenie różnego typu stowarzyszeń, które nie tylko pod względem wiary chcą być przy apostołacie. Bardzo często to, co ich trzyma, to możliwość zarobienia, sprzedaży ryby, utkanych koszyków, czy czegoś innego. Trwa to przez cały dzień, często do 22:00. Potem wracam z apostołatu morza, odwiedzając marynarzy do portu. Wracając do domu, często podwoziłem policję i żandarmerię w mieście Tamatave. Msza święta jest w tygodniu o godzinie 11.00, bo wszystko dopasowane jest do rytmu ich życia. Msza na co dzień jest sprawowana w pięknym kościele, a Msza niedzielna w sali, w której jest spotkanie wszystkich stowarzyszeń. W sobotę dzieci i młodzież na matach, na posadzce jedzą ryż z warzywami i z mięsem. A w niedzielę ustawia się na swoje miejsce ołtarz, pulpity, zakłada się dekoracje i jest Msza św. Tak to wygląda na misjach.

S.Ś: Jak czuje się ojciec w klimacie, który panuje na Madagaskarze?

O.S.K: Klimat? Czuję się dobrze, ale jak słońce mocno zagrzeje – to jestem czerwony jak burak albo pomidor.

Dzieci w misji Mahanoro nazywały mnie ojciec pomidor, taki jestem czerwony. Jest to związane z kolorem mojej skóry, ale też z temperaturą. Tam gdzie idę teraz, jest jeszcze cieplej, ale bardziej sucho. Na wschodnim wybrzeżu jest wilgotno tak, że odzież jest momentalnie cała mokra i się wszystko klei. Tak samo często w nocy. Jednak człowiek potrafi się dostosować, nawet lepiej niż zwierzęta, które były przywożone z Europy czy z innych miejsc. Na przykład koń wytrzymuje tu pięć-sześć lat i już jest na emeryturze, a człowiek wytrzymuje więcej.

S.Ś: Co chciałby ojciec przekazać czytelnikom gazetki parafialnej „Dobrze że Jesteś”?

O.S.K: Chciałbym przede wszystkim podziękować całej parafii i chciałbym złożyć życzenia wszystkiego najlepszego parafii i tym, którzy czytają „Dobrze że Jesteś” i życzyć dużo zdrowia, błogosławieństwa i podziękować za modlitwy i ofiary, którymi obdarzacie misjonarzy. Niech wam Bóg i Maryja błogosławi i sam proszę o modlitwę, a szczególnie żebym mógł tam powrócić, bo są duże problemy. Chciałbym tam jeszcze być w miarę możliwości tyle lat, ile mam służyć zgromadzeniu, Kościołowi a przede wszystkim Bogu. Dziękuję.

S.Ś: Dziękuję ojcu za rozmowę. Życzę Bożego błogosławieństwa i opieki Maryi Niepokalanej na dalsze posługiwanie na misjach na Madagaskarze. Na pewno obiecujemy modlitwę. Szczęść Boże.)

Kącik języka angielskiego dla dzieci i nie tylko.

Children's Corner

Greetings boys and girls to each and every one of you. I hope your doing great at school !Today I would like to tell you the story of Our Lady of the Miraculous Medal.

Our Lady of the Miraculous Medal
This devotion was begun by Catherine Laboure, a French Sister of the Daughters of Charity. She was born on a farm in France in 1806.

She experienced three apparitions of Mary. In one apparition, Catherine saw a picture of Mary standing on a globe with light streaming from her hands. Around the Virgin were the

words: "O Mary conceived without sin, pray for us who have recourse to you." Mary entrusted this devotion to Catherine, and told her to have a holy medal made with the picture of Mary, the Immaculate Conception, stamped on it.

As soon as people began wearing the medal, miracles started happening. The medal soon began to be called the "Miraculous Medal".

Catherine never told anyone but her confessor about the visions. So, even after her death in 1876, no one



knew that Catherine was the one who brought the Miraculous Medal to the world.

Now many people are wearing this medal for protection and guidance of Our Lady. Hope you have one too !

Your Friend, Veronica

Rozważania nad Słowem Bożym

XXVII Niedziela zwykła, Mk 10, 2–16

„Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. (...) Co więc Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela”.

Faryzeusze wystawiają na próbę Jezusa, a On przypomina im, także i nam dziś tą prawdę, że wspólnota małżeńska-mężczyzny i kobiety jest relacją dwóch osób w miłości i jedności, na wzór samego Boga. Dar ze swojej osoby, miłość o której cechach mówi św. Paweł (por. 1 Kor 13), zrodzenie i wychowanie potomstwa – to cel sakramentu małżeństwa (por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1055 i 1056, wyd. Pallotinum 1984) Zwykła codzienność „bycia dla i bycia razem” jest czasem bardzo trudna, toteż zapraszając Boga do tej wspólnoty możemy być pewni Jego pomocy i błogosławieństwa.

XXVIII Niedziela zwykła, Mk 10, 17–30

„A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: <Któż więc może być zbawiony?> Jezus popatrzył na nich i rzekł: <U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe>”

Słowo tej niedzieli najpierw ukazuje nam pewnego młodzieńca rozmawiającego z Jezusem, który pyta Go co ma robić, aby mieć życie wieczne? Wymieniając swoje zasługi jakimi jest zachowywanie przykazań słyszy „twardą” odpowiedź, aby sprzedał wszystko co ma i rozdał ubogim, potem szedł za Nim, a będzie

miał skarb w niebie. Niestety odszedł od Jezusa zasmucony, bo miał wiele posiadłości. „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi” – mówił św. Jan Paweł II. Istotnie taka postawa jest postawą ucznia Chrystusa. Zaufanie Bogu, bezwarunkowa miłość do Niego, zawierzenie Jemu wszystkich trudności i wiara – to pomoże każdemu z nas doświadczyć mocy Tego, u którego niemożliwe rzeczy stają się możliwymi.

XXIX Niedziela zwykła, Mk 10, 35–45

„Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu”

Ucniowie Jezusa w swoim sposobie myślenia i działania byli ludźmi pragnącymi zwykłych rzeczy, które także i nam nie są obce – zaszczyty, ludzki poklask, „dobre” miejsce. On jednak daje im odpowiedź, która nie jest prosta: „Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym” Słowa te wypełnił swoim życiem On sam. Jeśli chcemy podążać Jego śladem, niech ta postawa wyznacza nam kierunek każdego dnia.

XXX Niedziela zwykła, Mk 10, 46b–52

„A Jezus przemówił do niego: <Co chcesz, abym ci uczynił?> Powiedział Mu niewidomy: <Rabbuni, żebym przejrzał> Jezus mu rzekł: <Idź, twoja wiara cię uzdrowiła> Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.”

Niewidomy żebrak Bartymeusz słysząc o Jezusie woła słowami:

„Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” Kiedy inni ludzie próbują go uciszyć woła jeszcze głośniejsze, a sam Jezus zatrzymuje się i uzdrawia go. Pragnienie spotkania z Mistrzem z Nazaretu, a przede wszystkim jego wiara sprawiają, że nie przechodzi On obok niego obojętnie i czyni wobec niego cud, a potem idzie za Nim. Dziś także Jezus może uczynić cud w życiu każdego z nas. Czy wołamy do Niego z wiarą, wbrew przeciwnościom i zwątpieniom?

XXXI Niedziela zwykła, Mk 12, 28b–34

„(...) Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego znaczy daleko więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary”

Często w naszym życiu stawiamy sobie wymagania wobec siebie i innych, a tymczasem najważniejsza rzecz to miłować Boga i bliźniego. Taką odpowiedź daje uczony w Piśmie, a Jezus mówi mu: „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego” Wszystko, co czynimy w naszym życiu powinno mieć źródło w tym największym przykazaniu, a Jezus wskazuje nam, że nasze ofiary, poświęcenia, które podejmujemy nie są tak ważne jak miłość do Boga i bliźniego. Nie jest to łatwe zadanie, ale dzięki pomocy Ducha Świętego, możemy je zrealizować. Pamiętajmy o tym wezwaniu do miłości, bo człowiek jest wtedy szczęśliwy jeśli kocha i jest kochanym! (por. św. Augustyn, Wyznania, księga II, wyd. Znak 1995, s.44)

**Sylwester i Magdalena
Chylińscy**

Wydanie płyty zespołu Credamus - „Pragnienie miłości”

Od dłuższego czasu marzyliśmy o wydaniu własnej płyty i w marcu tego roku udało się rozpocząć długotrwały proces jej powstania. Droga do zrealizowania tego celu nie była łatwa – im bliżej wydania płyty tym więcej wątpliwości w nas narastało. Zawierzaliśmy wszystko Panu Bogu i to On nas prowadził przez cały etap jej powstawania.

Płyta pt. „Pragnienie miłości” została wydana w sierpniu tego roku. Na płycie znajduje się 7 utworów, z których 4 są naszymi autorskimi kompozycjami. Fragment jednej z naszych autorskich piosenek „Każdy kto pragnie Ciebie doświadcza” nawiązuje do tytułu naszej debiutanckiej płyty. Jest to opowieść o wielkim sercu Boga, w którym każdy z nas znajdzie miejsce.

Naszą promocję płyty połączoną z wypoczynkiem rozpoczęliśmy 14.08.2021 w Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łebie. Oprawialiśmy muzycznie Msze święte, które prowadził O. Jarosław Wachowski w ramach wczasorekolekcji. Słowa, które do nas kierował na pewno zostaną w naszej pamięci. Podczas tygodniowego pobytu w Łebie był również czas na koncerty promocyjne naszej nowej płyty, a także czas uwielbienia Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Dziękujemy proboszczowi tamtejszej parafii O. Adamowi Jaworskiemu za ugoszczenie nas, a parafianom i gościom za liczną obecność.

W pierwszy weekend września rozpoczęliśmy promocję płyty w naszej



parafii. Był to dla nas ogromny stres, ale również radość z możliwości zaprezentowania naszej półrocznej pracy nad płytą. To dzięki naszej parafii i wielu darczyńcom mogliśmy ją wydać. Dziękujemy naszemu proboszczowi O. Krzysztofowi Jurewiczowi za umożliwienie nam zrealizowania tego celu i za każde dobre słowo, a także naszemu opiekunowi O. Krzysztofowi Wrzosowi za wszelką pomoc, wspólną promocję naszej płyty i za czas spędzony razem z nami.

W dniach 11–12.09.2021 udaliśmy się do Lublińca do parafii św. Stanisława Kostki w celu promocji płyty. Stanowiliśmy oprawę muzyczną na każdej Mszy świętej a nasz opiekun O. Krzysztof Wrzos głosił słowo Boże. Dziękujemy proboszczowi tamtejszej Parafii O. Tomkowi Woźnemu za zaproszenie a O. Mariuszowi Piaseckiemu oraz Niniwie z Lublińca za wspólną wieczorną pizzę.

W dniach 18–19.09 promowaliśmy płytę w naszej sąsiedniej parafii pw. św. Mikołaja w Kędzierzynie-Koźlu.

Dziękujemy proboszczowi ks. Krzysztofowi Dziubek za zaproszenie i dobre słowo.

Na koniec chcemy podziękować wszystkim tym, bez których wydanie naszej debiutanckiej płyty byłoby niemożliwe. Do powstania płyty przyczynili się: Urząd Miasta w Kędzierzynie – Koźlu, Starostwo Powiatowe w Kędzierzynie – Koźlu, Studio B oraz Singway Studio: Łukasz Gawin i Mateusz Gancarczyk, Adam Liszka, Marek Żyła, Urszula i Roman Krechowicz, Adam Niesobski, Piotr Pawłowski, Paweł Kasprzyk, Marcin Woźniak, Nadleśnictwo Kędzierzyn, Klinika Nova, Centrum medyczne – rehabilitacyjne Solutaris, Cosma Casting Poland, Euroceras, Marian Adamczyk, Biuro rachunkowe Renata Kuchar, Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych, Salon optyczny Kopaniec, Cewe, Rinnen Polska, rodzice dzieci komunijnych i ich ofiary, nasi parafianie i goście oraz wszyscy ci, którzy pragną pozostać anonimowi.

Za każde dobro BÓG ZAPŁAĆ!

NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE

Nabożeństwo różańcowe przez cały miesiąc październik od poniedziałku do soboty w kościele o godz. 17.15, w niedziele października nabożeństwo różańcowe przy kapliczkach na terenie naszej parafii:

3 października – ul. Kozielska
10 października – osiedle Leśna
17 października – ul. Stara
24 października – ul. Konwalii
31 października – grota z tyłu naszego kościoła

W razie złej pogody różaniec w niedziele w kościele



zdjęcie: Jan Swaczyna

Rozpoczęcie nowego roku formacyjnego we wspólnocie Domowego Kościoła



Wakacje, niestety, już się skończyły, lato nieubłagalnie dobiegło końca, a co za tym idzie? Powrót do szkół, do nauki, do zajęć poza szkołą i nie tylko...

Po wakacyjnej przerwie swój kolejny rok formacyjny rozpoczęła również wspólnota Domowego Kościoła, gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie.

Inauguracja roku odbyła się w piątek 17.09 o godz. 19.00 i miała miejsce w parafii św. Mikołaja w Dzielowie. Jej głównym punktem była Msza św., którą koncelebrował nasz Moderator Rejonowy Ks. Łukasz Szablicki wraz z Proboszczem Parafii św. Eugeniusza de Mazenod w Kędzierzynie-Koźlu o. Krzysztofem Jurewiczem OMI. Ksiądz Łukasz wygłosił do rodzin piękne kazanie, w którym zapraszał do podjęcia kolejnych wyzwań w nowym roku formacyjnym. Nowo wybrana para rejonowa Agata i Artur Zdrodowscy przekazała animatorom 10. kręgów w naszym rejonie zapa-

lone świece, których światło będzie przypominać o obecności Chrystusa wśród nas na każdym spotkaniu formacyjnym.

Piękną oprawę muzyczną Mszy św. zapewnił nam młodzieżowy zespół muzyczny „Credamus”.

Msza św. w takich okolicznościach, w takim miejscu i wśród tylu wspólnych ludzi, tworzących wspólnotę Domowego Kościoła, zawsze napawa mnie radością, niesamowicie buduje, dodaje nadziei i umacnia.

Jestem wdzięczna Bogu za dar bycia we wspólnocie Domowego Kościoła.

Życzę sobie jak i wszystkim rodzinom, które tworzą tę wspólnotę, aby kolejny rok formacji opływał w łaski potrzebne do wzrostu naszej wiary, aby Duch Święty umacniał nas w podejmowaniu kolejnych kroków do przemieniania naszych serc i aby Maryja czuwała nad każdym z nas.

DOBRZE, ŻE JESTEŚCIE!

Ala Auer

Dobre słowo, pracowitość i wierność Kościołowi

18 września w sobotę w Parafii Przemienienia Pańskiego w Opolu odbył się powakacyjny Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie Diecezji Opolskiej. Uczestnicy wakacyjnych rekolekcji dzielili się swoimi przeżyciami, a my z radością słuchaliśmy ich świadectw, które umacniały nas w przekonaniu, że podejmując się realizacji tego zobowiązania zawsze możemy liczyć na dobre owoce.

Najważniejszym wydarzeniem tego dnia była uroczysta Msza święta koncelebrowana przez moderatorów i opiekunów wspólnot młodzieżowych i Domowego Kościoła. Przewodniczył jej Biskup Opolski Rudolf Pierskała. Biskup na kazaniu przekazał wszystkim trzy lekcje na nowy rok pracy formacyjnej: dobre słowo, pracowitość i wierność Kościołowi – lekcje zaczerpnięte od Świętego Stanisława Kostki – patrona soboty 18 września. My jako nowa para rejonowa otrzymaliśmy świecę ze światłem Ducha Świętego i błogosławieństwo na naszą posługę.

Po Mszy świętej był czas na tradycyjną agapę, bez tradycyjnej zupy, ale z pysznymi smakołykami przygotowanymi przez wszystkich uczestników: –).

Dzień wspólnoty zakończył się Godziną Odpowiedzialności, na której można było przystąpić do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Był to Bardzo Dobry Dzień!

Agata i Artur

zdjęcia: **Grzegorz Tworek**

„Fatima”

W dniu 27 IX 2021 roku już po raz kolejny zostało zorganizowane parafialne wyjście do kina. Odbyły się dwa seanse: o godz. 10.00 i 18.00. Wzięło w nich udział około 250 osób. Oglądaliśmy film pt. „Fatima” w reżyserii Marco Pontecorvo.

Akcja filmu rozgrywała się w 1917 roku podczas wielkiej wojny. Wówczas ludzie potrzebowali nadziei. Doświadczyli cudu. Film opowiadał o objawieniach Matki Bożej w Fatimie

trojgu dzieciom: Łucji, Hiacyncie i Franciszce. Został zrealizowany z wielkim wyczuciem, aktorzy wspólnie wykreowali swoje role. Film przypominał, o co prosiła nas Matka Najświętsza: o modlitwę za świat, za grzeszników i siebie nawzajem. Wielu widzów ze wzruszeniem oglądało tę projekcję.

Mamy nadzieję, że parafialne wyjścia do kina będą kontynuowane.

Dorota Grzesik

Parafialny Zespół Caritas

Szanowni Państwo

Jesteśmy Parafialnym Zespołem Caritas działającym na zasadzie wolontariatu przy Parafii św. Eugeniusza de Mazenod na Pogorzelscu. Od lat niesiemy pomoc najbardziej potrzebującym członkom, przede wszystkim naszej wspólnoty parafialnej.

Nasi podopieczni to osoby bez świadczeń lub o bardzo niskich dochodach, bezrobotni, bezdomni, często ludzie nieradzący sobie z życiem. Staramy się im pomóc dostarczając żywność, obecnie w postaci comiesięcznych paczek żywnościowych (od 35 do 55 paczek miesięcznie) i wykupując najpotrzebniejsze leki. Na święta przygotowujemy paczki również dla rodzin w potrzebie i staramy się, aby były one obfitsze i zawierały produkty pozwalające przygotować Święta. W 2020 r. przygotowaliśmy 78 paczek bożonarodzeniowych dla 125 osób.

W okresie przedcovidowym organizowaliśmy również kolacje wigilijne

ne i śniadania wielkanocne, na które zapraszaliśmy ubogich, samotnych i bezdomnych mieszkańców całego Kędzierzyna-Koźla. W tradycyjnych wieczerzach wigilijnych brało udział około 100 osób.

Staramy się pomagać także najmłodszym członkom naszej wspólnoty, dofinansowujemy wypoczynek dzieci (ministranci, scholanki, marianki), a przed pandemią opłacaliśmy obiady potrzebującym tego dzieciom w szkołach podstawowych.

Możemy pomagać przede wszystkim dzięki hojności naszych parafian. Organizujemy w parafii zbiórki pieniędzy oraz żywności, sprzedajemy świece Caritas, mamy oddanych darczyńców żywności. Przed Świętami sprzedajemy przygotowywane przez



zespołu Caritas woreczki z siankiem i palemki wielkanocne.

W ostatnim czasie, zwłaszcza w trakcie pandemii obserwujemy wzrost liczby potrzebujących, rosną również ceny żywności. Chcemy nadal móc wspierać szukającym u nas pomocy. Poszukujemy więc dodatkowych środków.

Jeżeli jesteście Państwo zainteresowani wsparciem naszej działalności, uprzejmie prosimy o pomoc finansową lub rzeczową. Każda, nawet najdrobniejsza kwota będzie dla nas dużą pomocą. Chętnie przyjmujemy również produkty żywnościowe o długim terminie przydatności do spożycia.

Wpłaty mogą Państwo dokonać na konto naszej parafii:

PKO SA 60 1240 1659 1111 0000 2595 0346

w tytule wpłaty prosimy wpisać dla Caritas

ABC Społecznej Krucjaty Miłości

W dniach od 6 do 8 września br. w naszej parafii jako duchowe oczekiwanie na beatyfikację ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i siostry Marii Róży Czackiej przeżywaliśmy triduum, które poprowadził nasz parafianin o. Krzysztof Ziętkowski OMI. Codzienny różaniec o godz. 17.15 i wieczorna Eucharystia z homilią pozwoliły nam jeszcze bardziej poznać życie oraz codzienne radości i problemy, z jakimi zmagali się już dzisiaj błogosławieni ks. kardynał Stefan Wyszyński i siostra Maria Róża Czacka. Niech ich beatyfikacja pomoże w naszym narodzie jeszcze bardziej ukochać Boga, Kościół i człowieka, którego każdego dnia Pan Bóg stawia na drogach naszego życia.

Zwieńczeniem naszego triduum była parafialna pielgrzymka do Prudnika Lasu, w którym więziony był ks. Prymas. Odprawiliśmy w tamtejszym kościele Mszę świętą, następnie ojciec franciszkanin

opowiedział nam historię tego miejsca, a następnie wprowadził nas do celi ks. Prymasa. Dziękujemy wszystkim naszym parafianom i gościom z innych

parafii, którzy z nami jechali do Prudnika oraz o. Krzysztofowi Ziętkowskiemu OMI za piękne triduum. Bóg zapłać!

o. Proboszcz

Społeczna Krucjata Miłości

1. **Szanuj każdego człowieka**, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twojego brata.
2. **Myśl dobrze o wszystkich** - nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.
3. **Mów zawsze życzliwie o drugich** - nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyni rozdźwięku między ludźmi.
4. **Rozmawiaj z każdym językiem miłości**. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.
5. **Przebaczaj wszystko, wszystkim**. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.
6. **Działaj zawsze na korzyść bliźniego**. Czyni dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co Ty jesteś winien innym.
7. **Czynnie współczuj w cierpieniu**. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.
8. **Pracuj rzetelnie**, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak Ty korzystasz z pracy drugich.
9. **Włącz się w społeczną pomoc bliźnim**. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.
10. **Módl się za wszystkich**, nawet za nieprzyjaciół.

Kardynał Stefan Wyszyński - Prymas Tysiąclecia

Dźwięki Bogu

Gdybym miała zdefiniować człowieka współczesności, to spośród wielu słów na pierwszym miejscu postawiłabym: poobijany. Często nie potrafimy znaleźć swojego miejsca, wciąż go szukamy, a w tej drodze obijamy się o różne przeszkody, które zostawiają w nas swój ślad. I potem żyjemy z ranami, nie mając pomysłu, co z nimi zrobić. Pomocą może być uwielbienie.

O rzeszowskim koncercie **Jednego Serca Jednego Ducha**, który odbywa się co roku w wieczór Bożego Ciała, już pisałam, tym razem chcę zachęcić nie tylko do słuchania, ale i do oglądania. Ogromnym atutem tego spotkania jest modlitwa zakorzeniona w tradycji Kościoła. W tym roku koncert rozpoczął się pieśnią *Pod Twą obronę* z przepięknym akompaniamentem orkiestrowym, potem pojawiła się

również pieśń *Wszystko Tobie oddać pragnę*. Warto zwrócić uwagę na aranżację piosenki *Jezus zwyciężył*, to ogromna dawka radości, którą dzięki przekazowi video możemy przeżywać razem z muzykami. Co niezwykle intrygujące – możemy razem z nimi się też modlić.

Przypomnienie jednego z hymnów oazowych *Duchu Ogniu, Duchu Żarze* to jednocześnie zachęta do przyzywania – naszego adwokata i obrońcy, jak mówi o Nim śpiewająca Kasia Bogusz. W końcowej części koncertu zaskoczyła mnie piosenka otwierająca płytę Decalogue z 2017 roku, której tekst został zaczerpnięty z Księgi Wyjścia. Słuchając tego utworu wykonanego 3 czerwca Anno Domini 2021, można zastanowić się, na ile dzisiaj wierzymy słowom: *Jam jest Pan Bóg twój, który*



cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

Kiedy myślę o tym, że lekarstwem na różne cierpienia i bóle współczesności może być modlitwa uwielbienia, to przypominam sobie słowa znane z liturgii Kościoła – „nasze hymny pochwalne niczego Tobie nie dodają, ale się przyczyniają do naszego zbawienia”. I znowu uświadamiam sobie, że Bogu moja modlitwa nie jest potrzebna, ona jest ważna dla mnie, żebym się nie poobijała zbyt mocno.

*W ciemność rzucisz blask pochodni
I rozproszysz grzechu mroki.*

Marta Prochera

Iluzjonista w naszej parafii

W sobotę 4 września 2021 r. po spotkaniu scholii Magnificat wspólnie wybraliśmy się na pokazy iluzjonisty. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na spotkanie i zastanawialiśmy się, co wyczaruje na naszych oczach gość.

Spotkanie z iluzjonistą bardzo mi się podobało. Pokazał nam kilka bardzo ciekawych sztuczek, które niewątpliwie zapadną głęboko w mojej pamięci. Niektóre sztuczki były bardzo trudne i do dziś zastanawiam się, jak zostały wykonane. Myślę, że wszystkie dzieci obecne na spotkaniu były bardzo zadowolone. Dziękujemy za zaproszenie do naszej parafii takiego „czarodzieja”.

Karolina Krużolek



Humor

Mąż chwali się żonie:

– Wczoraj wszedłem do gabinetu dyrektora, walnąłem pięścią w stół i powiedziałam tak, jak mi kazałaś: albo da mi podwyżkę, albo się zwalniam.

– I co?

– Załatwiliśmy sprawę polubownie. On mi nie da podwyżki, a ja się nie zwolnię.

– Tato, mama mówiła, że ta szyba w naszych drzwiach wejściowych jest nietłukąca.

– Tak, Jasiu.

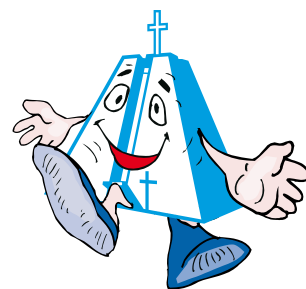
– Otóż muszę ci powiedzieć, że oboje bardzo się myliliście.

Nauczycielka:

– Kazałam wam zrobić przez weekend dwa dobre uczynki. Jasiu, opowiedz nam o swoich czynach.

Jasiu:

– W sobotę pojechałem do babci i babcia bardzo się ucieszyła. A w niedzielę, kiedy wyjeżdżałem, babcia cieszyła się jeszcze bardziej.



Dzieci podchodzą do hrabiego spacerującego po parku i, wskazując na zamek, pytają:

– Czy pan mieszka w tym zamku?

– Tak.

– A czy tam nie ma żadnego straszydła?

– Nie ma. Jestem jeszcze kawalerem.

Leżąc w szpitalu po operacji, Mark Twain poprosił pielęgniarkę o coś do jedzenia. Dostał łyżkę kaszki. Przełknął ją i zapytał:

– To wszystko?

– Tak.

– No to teraz, gdy sobie już podjadłem, proszę mi przynieść coś do czytania. Może być znaczek pocztowy.

Wybrał **Andrzej**

KURCZAK W SOSIE CURRY Z CUKINIĄ

Składniki:

- 2 średnie cebule
- 2 ząbki czosnku
- 3 cm kawałek korzenia imbiru
- mały pęczek kolendry
- 3 łyżki oleju
- 2 – 3 łyżeczki mielonej kolendry
- 1/2 łyżeczki zmielonego kminu rzymskiego
- 1 łyżka curry
- 1 łyżeczka soli
- 70 g przecieru pomidorowego
- 400 – 500 g jogurtu typu greckiego
- 1/2 kg filetów z piersi kurczaka lub indyka
- 1 średniej wielkości cukinia

Wykonanie:

1. Cebulę drobno posiekać, czosnek przecisnąć przez praskę podsmażyć na rozgrzanym oleju 3-5 min, aż cebulka lekko się zeszkli. Dodać imbir strąty na tarce o drobnych oczkach, drobno posiekany pęczek kolendry i jeszcze poddusić około 3 min.
2. Cukinię umyć, pokroić w 2 cm kostkę.
3. Piers kurczaka pokroić na 3 cm kawałki.
4. Następnie do patelni z duszoną cebulą, czosnkiem, imbirem i świeżą kolendrą dodać jogurt, przecier pomidorowy oraz przyprawy: kolendrę, curry, kmin rzymski i sól. Wrzucić cukinię i kurczaka. Dusić pod przykryciem około pół godziny.
5. Podawać bezpośrednio po przygotowaniu, najlepiej z ryżem.

Smacznego 🍴



PRYMAS TYSIĄCLECIA

Gdy pierwszy raz spotkałem Prymasa Wyszyńskiego,
Kroczył na czele konduktu żałobnego.

W Jego postaci zamieszkały dostojałość i powaga,
Na twarzy się malowały skupienie i odwaga.

Chociaż od tamtego pogrzebu minęło ponad pół wieku,
Zachowałem pamięć o tym niezwykłym człowieku
I gdy czytam Jego „Myśli”, staje mi przed oczami,
Jak trwał nad trumną biskupa otoczony biskupami.

Sentencja: – „STRACH ZAPUKAŁ DO DRZWI, OTWORZYŁA
MU ODWAGA
I NIKOGO TAM NIE BYŁO” – takiej odwagi Prymas
od rodaków wymaga,
By odważnie wyznawać wiarę, nie lękać się przyszłości,
Z nadzieją trudną drogą brnąć do nieśmiertelności.

Powtórnie spotkałem Prymasa za kilkanaście lat,
Opolszczyzna się wyludniała, trochę inny był
już świat.
Na Górze świętej Anny w lipcową niedzielę,
Rzesze pielgrzymów w Grocie, na placach i w kościele.

Mieszkańcy Opolszczyzny tłumnie się zjawili,
U stóp Babci Jezusa prośby swe złożyli,
By u swego Wnuka łaski wyprasała
I swoich czcicieli zawsze wspomagała.

Prymas w swym kazaniu zatroskanym głosem,
Mówi do zebranych – w pogoni za pękatym trzosem
„Z TEJ ZIEMI NIE NALEŻY EMIGROWAĆ,
TĘ ZIEMIĘ NALEŻY KOCHAĆ, DLA NIEJ ŻYĆ,
PRACOWAĆ”.

Włodzimierz Podstawa

KRONIKA PARAFIALNA: LIPIEC – WRZESIEŃ 2021 r.

29.06.2021 – wtorek – 18:00 Msza święta z racji imienin o. Piotra Radlaka OMI i o. Piotra Lepicha OMI,

04.07.2021 – niedziela – ukazał się kolejny numer gazetki „Dobrze że Jesteś”, Słowo Boże na wszystkich Mszach świętych głosił o. Łukasz Krauze wykładowca z naszego seminarium w Obrze, a po Mszy zbierał ofiary na placu kościelnym, by wesprzeć Festiwal Życia w Kokotku. Powitaliśmy też nowych wikarych o. Krzysztofa i o. Dawida,

11.07.2021 – niedziela – o. Dawid udzielał swego błogosławieństwa prymicyjnego na wszystkich Mszach świętych. Składka inwestycyjna przeznaczona była na remonty w naszej parafii. Został zakupiony 13–metrowy chodnik do kościoła na uroczystości i święta, w kościele zostało wymienione oświetlenie na energooszczędne,

15.07.2021 – czwartek – ministranci z o. Dawidem i pozostałymi opiekunami wyjechali na swój wakacyjny odpoczynek do Skomielnej Czarnej,

18.07.2021 – niedziela – po każdej Mszy świętej odbyło się błogosławieństwo pojazdów ku czci św. Krzysztofa. Ofiary zebrane przy tej okazji wesprą Misjonarzy. A nowemu wikaremu o. Krzysztofowi z okazji imienin życzone, aby dobrze się czuł w naszej parafii,

25.07.2021 – niedziela – zbiórka do puszek dla ofiar powodzi w Polsce i Europie,

26.07.2021 – poniedziałek – uroczystość św. Anny patronki naszej opolskiej diecezji,

28.07.2021 – środa – adoracja Najświętszego Sakramentu od godziny 16:00 do 18:00. Końcem lipca zostały wymienione drzwi do sali kominkowej, do kawiarenki i do salki nad kawiarenką,

01.08.2021 – niedziela – kazania na wszystkich Mszach głosił o. Andrzej Serwaczak OMI z Madagaskaru,

08.08.2021 – niedziela – na zasłużony tygodniowy wypoczynek wyjechał do Łeby młodzie-

żowy zespół Credamus ze swoim opiekunem o. Krzysztofem nowym wikarym,

13.08.2021 – piątek – kolejny dzień fatimski w naszej parafii,

15.08.2021 – niedziela – Uroczystość Wniebowzięcia NMP. Na wszystkich Mszach błogosławieństwo ziół i kwiatów. Na Mszy o godz. 08:30 pożegnaliśmy siostrę Nazarię, która odeszła do klasztoru w Leśnicy. Do Obry na swój wypoczynek wyjechały scholanki i Marianki z opiekunami siostrą Salomeą i o. Piotrem,

22.08.2021 – niedziela – na wszystkich Mszach świętych Słowo Boże głosił o. Stanisław Kazka misjonarz posługujący na Madagaskarze, a przed kościołem zbierał ofiary na Misję,

23.08.2021 – poniedziałek – młodzież z parafii wraz z o. Dawidem wyjechała na Festiwal Życia do Kokotki,

26.08.2021 – czwartek – Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, Msze święte o 7:00, 10:00 i 18:00 z kazaniem,

01.09.2021 – środa – 08:00 Msza święta na rozpoczęcie nowego roku szkolnego i katechetycznego. 19:00 obowiązkowe spotkanie z ojcem proboszczem młodzieży naszej parafii uczniów klas pierwszych szkół średnich, którzy mają przystąpić do Sakramentu bierzmowania, 18:45 Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym z naszej parafii i parafii św. Mikołaja zaprosiła na Rekolekcje Odnowy Wiary „Oddaj swoje życie w Boże ręce”,

04.09.2021 – sobota – 11:00 w Sali kominkowej odbyło się spotkanie dzieci z iluzjonistą Maccino,

05.09.2021 – niedziela – po Mszy o 10:00 odbyło się spotkanie rodziców dzieci przygotowujących się do I Komunii Świętej,

06–08.09.2021 – poniedziałek – środa – rozważania przed beatyfikacją ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego, Rozważania prowadził o. Krzysz-

tof Ziętkowski OMI proboszcz z Bodzanowa a nasz parafianin,

09.09.2021 – czwartek – pielgrzymka do Prudnika Las gdzie był więziony ks. Prymas Wyszyński, po drodze odwiedziliśmy o. Franciszkanów w Głogówku oraz Mochów – Sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej,

12.09.2021 – niedziela – o 10:00 poświęcenie tornistrów dzieci klas pierwszych,

13.09.2021 – poniedziałek – Dzień Fatimski o 18:00 Msza święta z kazaniem a po Mszy procesja z figurą Matki Boskiej Fatimskiej ze świecami na placu kościelnym,

14.09.2021 – wtorek – święto Podwyższenia Krzyża, o 17:15 Droga Krzyżowa w kościele, o 18:00 Msza święta z kazaniem, a po Mszy na placu kościelnym modlitwa przy krzyżu misyjnym,

16.09.2021 – czwartek – 18:00 Msza święta, a po niej spotkanie lektorów świeckich z o. Dawidem, O 19:00 spotkanie liderów grup i wspólnot działających w naszej parafii oraz obowiązkowe spotkanie szafarzy.

18.09.2021 – sobota – od 9:00 duszpasterskie odwiedziny chorych,

25.09.2021 – sobota – wyjazd do Lublińca na zjazd regionalny Przyjaciół Misji, O 10:00 rozpoczął się 25 km Rajd Pamięci Powstańców Śląskich na Górę św. Anny zorganizowany przez Stowarzyszenie Patriotyczny Kędzierzyn Koźle, po drodze uczestnicy zwiedzili miejsca związane z III Powstaniem Śląskim,

26.09.2021 – niedziela – o. Damian Dybała OMI proboszcz nowo budującego się kościoła pw. św. Jana Pawła II w Opolu na wszystkich Mszach świętych głosił Słowo Boże, a po Mszach na placu kościelnym zbierał ofiary na budowę kościoła,

27.09.2021 – poniedziałek – o 10:00 i 18:00 parafialne wyjście do kina Helios na film pt. „Fatima”.

Danuta Wójcik

Sakrament
Chrztu św.
przyjęli

Roczki

Informacje niedostępne
na platformie internetowej
– RODO

Śluby

Jubilaci

Informacje niedostępne na platformie internetowej – RODO

Zmarli
parafianie:

Maria Kielbasińska, Karolina Musiał, Zdzisław Dobrowolski, Zbigniew Wachowiec, Norbert Klimek, Iwona Griegel, Felicja Postaremczak, Izabella Jędrzejczyk, Jacek Stańczyk, Urszula Borkowska, Józef Zięba, Bernard Filusz, Stanisław Juszczyk, Edward Kucypera, Władysław Łotocki, Ryszard Borowiecki, Urszula Wesola, Zbigniew Butrym, Wanda Czapla, Jerzy Plach, Sylwester Chrzan, Edmund Dunaj, Magdalena Kraczkowska, Irena Kisiela, Jan Kieszek, Helena Szumiło, Julian Chudyba, Marian Polak, Feliks Forgiel, Janina Kozak, Leszek Kokowski, Weronika Dziemidowicz, Zygmunt Nowak, Maria Tynka, Roman Kieżun, Zbigniew Wiśnicki.

oprac.
Urszula Skucik

Módlmy się za wszystkich, którzy zasnęli z nadzieją zmartwychwstania, aby Bóg pozwolił im oglądać swoje oblicze.

Rzymskokatolicka Parafia św. Eugeniusza de Mazenod
ul. Juliusza Ligonía 22, 47-224 Kędzierzyn-Koźle

Konto: Pekao S.A. 60 1240 1659 1111 0000 2595 0346

**Parafia
Misjonarzy
Oblatów M.N.
pw. św.
Eugeniusza
de Mazenod**

Będziemy wdzięczni za wszelkie materiały od naszych Parafian.
Redakcja jednak rezerwuje sobie prawo publikacji, redakcji i skrótów napływających tekstów.

W sprawie publikacji kontakt z opiekunem redakcji, tel. 77-472-55-30.

Adres Redakcji: Rzymskokatolicka Parafia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej
pw. św. Eugeniusza de Mazenod, ul. Ligonía 22, 47-224 Kędzierzyn-Koźle;

tel. parafialny: 77-483-58-06, e-mail: dobrzezejestesomi@interia.pl.

Adres strony internetowej: www.https://kedzierzyn-kozle.oblaci.pl

Jesteśmy też na Facebooku: <https://www.facebook.com/eugeniuszoblaci>

Redaktor naczelny: O. Krzysztof Jurewicz OMI;

Sekretarz Redakcji: Stanisława Ścigacz (tel. 77-483-51-89),

Redakcja: Jolanta Gawin, Sylwester i Magdalena Chylińscy, Marek Dziedzic, Dorota Grzesik,
Weronika Jaworska, Elżbieta Peczkis, Włodzimierz Podstawa, Andrzej Prochera,

Ewa Siwak, Danuta Wójcik. **Korekta:** Dorota Grzesik.

*Gazetka parafialna „Dobrze że Jesteś” jest wydawana przez Parafię św. Eugeniusza w Kędzierzynie-Koźlu
i jest przeznaczona wyłącznie do użytku wewnętrznego członków tej wspólnoty parafialnej*

Nowy skład duszpasterski naszej parafii



o. Krzysztof Wrzos
OMI

o. Piotr Radlak
OMI

proboszcz
o. Krzysztof Jurewicz
OMI

o. Dawid Stefaniszyn
OMI